



Sulejówkę, 2.11.2022

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jana Jerzego Kutnika „Analiza struktury zmiennych egzystencjalnych wobec reprezentacji sytuacji granicznej”**

Zgodnie z zapisami art. 190 ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Ponadto, przedmiotem rozprawy doktorskiej ma być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Celem niniejszej recenzji jest zatem ocena, w jakim stopniu powyższe trzy warunki zostały spełnione.

**1) Ocena wraz z uzasadnieniem, czy rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie albo dyscyplinach.**

Przedstawiona do recenzji praca dotyczy zagadnienia z pogranicza psychologii społecznej, psychologii osobowości, muzeologii i filozofii. Na podstawie literatury filozoficznej i psychologicznej autor proponuje tu integrację podejścia egzystencjalnego postulując koncepcję „triady egzystencjalnej”, na którą składają się: wola sensu życia, autentyczność i niepokój egzystencjalny. Koncepcja ta stanowi kluczowe *novum* teoretyczne tej pracy: autor twierdzi bowiem, że całość tej triady stanowi bufor chroniący człowieka przed myślami o nieuchronnej śmierci. W ten sposób łączy on koncepcje wywiedzione ze spekulatywnej filozofii i psychologii egzystencjalnej z eksperymentalną psychologią społeczną, badającą następstwa myśli o śmierci (teoria opanowania trwogi). Integrację taką uważam za zadanie bardzo ambitne, na co zresztą sam autor zwraca wielokrotnie uwagę w swojej pracy. Dotąd bowiem inspirowane psychologią egzystencjalną badania miały zwykle charakter jakościowo-narracyjny, zaś badania z obszaru teorii opanowania trwogi miały zawsze charakter eksperymentalny i ilościowy. Stąd zapewne brak dialogu między tymi

dwoma obszarami, których teoretyzowanie na temat poszukiwania sensu ludzkiej egzystencji odbywa się niejako równolegle – wśród badaczy z obszaru teorii opanowania trwogi *de facto* jedyną pozapsychologiczną inspiracją była dotąd antropologia Ernesta Beckera; z kolei przez filozofów egzystencjalnych psychologiczne odkrycia z badań nad *mortality salience* nigdy nie zostały właściwie przyswojone.

Już sama integracja tych obszarów, poprzez zaproponowanie i przetestowanie przez autora nowej, bardziej złożonej struktury mechanizmów buforujących lęk przed śmiercią, a mianowicie woli sensu życia, autentyczności i niepokoju egzystencjalnego, obok znanych dotąd buforów (samooceny i obrony światopoglądu), byłaby wystarczająco ambitnym przedsięwzięciem. Autor jednak zamiast serii badań eksperymentalnych testujących zaproponowany przez siebie model zdecydował się przeprowadzić oddziaływanie w przestrzeni muzeów, gdzie bodźcem zwiększającym dostępność myśli o śmierci miał być charakter ekspozycji, z którą konfrontowały się osoby badane (Muzeum na Majdanku vs. Muzeum Wsi Lubelskiej). Dzięki temu praca ta uzyskała jeszcze bardziej interdyscyplinarny wymiar: dotyczy ona bowiem recepcji miejsc pamięci i muzeów, jako bodźców wprawiających w stan egzystencjalnej trwogi.

Tak szerokie ujęcie tematyczne wymagało od autora bardzo szerokiej wiedzy z wielu dyscyplin. Lektura części teoretycznej pracy jest fascynującą wyprawą w świat psychologii ludobójstwa (prace Bettelheima czy Frankla), filozofii egzystencjalnej (Sartre, Camus, Tillich, Jaspers), współczesnej eksperymentalnej psychologii egzystencjalnej (Pyszczynski, Greenberg i Solomon) i badań muzealniczo-pamięciologicznych (Nager, Kucia, Stec). Erudycja autora jest tu imponująca i chyba nie czytałem pracy psychologicznej, której autor wykazałby się tak dużym odczytaniem w tak wielu obszarach wiedzy humanistycznej.

Jeśli w części teoretycznej pracy czegoś brakuje, to nieco nowszych podejść z zakresu egzystencjalnej psychologii eksperymentalnej – myślę tu szczególnie o odkryciach Daniela Sullivana, które zdają się współgrać z głównym celem recenzowanej pracy. Sullivan, podążając za Tillichem, rozszerza kategorię motywów egzystencjalnych o poczucie lęku przed bezsensownością/pustką i potępieniem/winą. W licznych programach badawczych w tym obszarze coraz częściej mówi się też o całej kategorii lęków egzystencjalnych, związanych na przykład z deprivacją kontroli (zagrożenie śmiercią ma być tylko jednym z przykładów bardziej podstawowego zagrożenia bezradnością, jak twierdzą np. Immo Fritsche czy Eva Jonas).

Nieco zaskakujące dla mnie było też przedstawianie eksperymentów z zakresu teorii opanowania trwogi jako uznanych faktów naukowych. W ostatnich latach coraz więcej jest

sygnałów o niereplikowalności tych efektów i wadach oryginalnych badań Greenberga i współpracowników. W niedawnym projekcie *Many Labs 4* (Klein i in., 2022), próba replikacji w 17 laboratoriach klasycznego efektu opanowania trwogi (wpływ zagrożenia śmiercią na obronę światopoglądu) zakończyła się niepowodzeniem. Stąd od kilku lat w literaturze naukowej zaczęto traktować te efekty z pewną rezerwą.

W pozostałych częściach wstępu teoretycznego ocenianej rozprawy doktorskiej nie znalazłem jednak innych niedociągnięć, zaś autor wykazał znakomitą umiejętność integracji wiedzy psychologicznej z filozofią egzystencjalną. Niektóre fragmenty tej pracy wydały mi się napisane językiem nieco zbyt wartościującym bądź kolokwialnym (np. takie zdania jak „Camus pięknie i błyskotliwie przedstawia swoje idee oraz opisy analizowanych mechanizmów psychologicznych w najwyższej próbie dziełach literackich”, „Zasadniczo można powiedzieć, że [Solomon i współpracownicy] mają dobry *management*, jeśli idzie o zarządzanie popularnością swojego dzieła”, „Jej twórcy [teorii opanowania trwogi] wyglądają jak psychologiczne gwiazdy rocka”), a niektóre twierdzenia są może nazbyt naiwne (np. sformułowane na stronie 54 przekonanie, że confirmacyjna analiza czynnikowa skal samoopisowych mogłaby stanowić rozstrzygnięcie sporów filozofów egzystencjalnych na temat autentyczności). Nie zgadzam się też z opisem teorii opanowania trwogi jako podejścia „psychometrycznego” do problemów egzystencjalnych. Teoria ta wykorzystuje bowiem celowo procedury eksperymentalne, zaś pomiar samoopisowy (np. dokańczanie słów w sposób wykazujący dostępność poznawczą śmierci) ma tu charakter wyłącznie pomocniczy, jako test skuteczności oddziaływania. Głównym celem jest jednak badanie następstw lęku wzbudzanego sytuacyjnie – nie zaś wyjaśnianie tych następstw za pomocą pomiarów kwestionariuszowych. Podejście to bardziej zasadnie można by nazwać behawioralnym, jednak nie psychometrycznym.

Część dotycząca badań miejsc pamięci i muzeów w kontekście zachowań, postaw i psychologicznych następstw osób odwiedzających takie miejsca, uważam za niezwykle erudycyjną – autor dotarł chyba do wszystkich najważniejszych prac antropologicznych, muzeologicznych, psychologicznych i socjologicznych w tym obszarze. Fragmenty dotyczące form upamiętnienia obozu na Majdanku i powojennych losów tego miejsca, jak również refleksje o obserwacjach obozowych Bettelheima, są napisane w niezwykle ciekawy sposób i sam wiele się z nich dowiedziałem.

Podsumowując, uważam, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska prezentuje bardzo rozległą wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora.

**2) Ocena wraz z uzasadnieniem, czy rozprawa doktorska wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez osobę ubiegającą się o nadanie stopnia doktora.**

Rozprawa doktorska przedstawia tylko jedno badanie, co mogłoby się wydawać nieco zaskakujące – gdyby nie fakt, jakiej skali jest to badanie. Otóż autor postanowił przetestować swoje przewidywania dotyczące buforów efektów lęku egzystencjalnego nie w klasycznej procedurze eksperymentalnej z kontrolą wszelkich czynników zakłócających, lecz za pomocą badania terenowego porównującego doświadczenia osób odwiedzających Państwowe Muzeum na Majdanku (grupę kontrolną stanowili tu odwiedzający Muzeum Wsi Lubelskiej). W ten sposób badał efekty trwogi egzystencjalnej nie w abstrakcyjnej procedurze eksperymentalnej, jak ta z pierwszego badania przedstawionego przez Greenberga i in. (1994), której replikacje w wielu laboratoriach zakończyły się niepowodzeniem, a w sytuacji o bardzo wysokiej trafności zewnętrznej – gdzie badani przez dłuższy czas są konfrontowani z wiedzą o ludobójstwie, mają bezpośredni kontakt ze spopielonymi szczątkami ludzkimi i bardzo realistycznymi przedstawieniami ludzkiej śmierci.

Zdecydowanie pozytywnie oceniam też samą procedurę badania, w której część zmiennych mierzono przed wizytą w muzeach (były to zwłaszcza bufory, które w analizach planowano potraktować jako moderatory), a centralne zmienne zależne po wizycie. Dotarcie dwukrotne do badanych w sytuacji ich odwiedzin w muzeum musiało być ogromnym wyzwaniem logistycznym, o czym często zapominamy czytając o podobnych badaniach. Autor postawił dobrze osadzone w teorii opanowania trwogi i w jego autorskim modelu „triady egzystencjalnej” hipotezy. Jedyną hipotezą, co do której miałem pewne wątpliwości jest ta dotycząca efektów orientacji na dominację społeczną, jako wskaźnika buforującej roli światopoglądu. O ile zgadzam się z autorem, że o silnym światopoglądzie będą świadczyć wysokie i niskie poziomy SDO – w przeciwieństwie do poziomów umiarkowanych – to nie rozumiem, czemu w analizach statystycznych nie zdecydował się on na przetestowanie efektów krzywoliniowych SDO (efekt kwadratowy) zamiast efektów liniowych. Można by się przecież spodziewać, że efekt SDO moderujący wpływ zagrożenia (typ muzeum) na zmienne zależne powinien mieć charakter krzywoliniowy raczej niż liniowy. Dobór narzędzi do badania był bardzo skrupulatny i pozwalał dobrze przetestować proponowaną przez autora „triadę egzystencjalną” wraz z szeregiem powiązanych zmiennych.

Pewnym problemem w realizacji badania była różna atrycja próby w wypadku dwóch muzeów – o ile w Muzeum Wsi Lubelskiej wynosiła ona 24% próby, to w Państwowym

Muzeum na Majdanku wynosiła ponad połowę próby! Trudno pojąć, czemu w dalszej części, dotyczącej radzenia sobie z brakami danych, autor nie dokonał refleksji nad systematycznością tak dużej atrycji próby – choćby porównując za pomocą innych zmiennych, czy osoby wypadające z próby pomiędzy pierwszym a drugim pomiarem w obu warunkach nie różniły się w systematyczny sposób od tych, które pozostały w badaniu. Szczególnie gdy główne analizy dotyczyły porównania warunków badania, należałoby zadbać o takie kwestie. Prawdopodobnie właśnie dlatego autor zaobserwował tak zasadnicze różnice w pomiarach „baseline” w obu warunkach – tam, gdzie tego typu różnic nie przewidywał. Duże różnice w orientacji na dominację społeczną czy samoocenie mogły wynikać z odrzucenia dużej części osób badanych odwiedzających Majdanek - tych, które nie wypełniły drugiego kwestionariusza.

Moje najpoważniejsze wątpliwości dotyczą analiz statystycznych w tym badaniu. Skoro zaobserwowano istotne różnice w zmiennych mierzonych przed oddziaływaniem (a zatem przed wizytą w muzeum), to spodziewałbym się, że autor nie będzie stosował analizy wariancji, lecz analizę kowariancji, w której zmienne te byłyby potraktowane jako kowarianty – obok zmiennych demograficznych, których wyniki też zdają się różnić pomiędzy osobami odwiedzającymi oba muzea. Kontrolowanie statystyczne tych różnic pozwoliłoby na bardziej precyzyjne określenie faktycznych efektów odwiedzin w muzeum na główne zmienne zależne. Możliwe wręcz, że taka strategia pozwoliłaby uwydatnić efekty, które zakłócane są przez nierównoważny charakter obu „warunków”. Np. fakt, że osoby odwiedzające Majdanek mają niższy niż odwiedzający Muzeum Wsi Lubelskiej poziom SDO (czyli jednego z centralnych motywatorów faworyzacji swoich względem obcych), a jednocześnie po wizycie w muzeum wyżej oceniały narrację schlebającą grupie własnej, może świadczyć o tym, że przy kontroli SDO efekt różnicy w ocenie tych narracji byłby jeszcze silniejszy!

Głównym testem teoretycznym moderującej roli „triady egzystencjalnej” jako bufora był swoisty międzygrupowy model strukturalny. O ile rozumiem wartość kryjącą się za modelowaniem równań strukturalnych, dzięki któremu możliwe jest analizowanie zmiennych latentnych i modelowanie błędu pomiaru, tak w wypadku akurat tego modelu moderacyjnego wykorzystanie SEM utrudniło chyba przeprowadzenie klarownego testu przewidywań autora. W modelu autora zmienną niezależną (quasi-eksperymentalną) jest rodzaj muzeum, a zatem zmienna dychotomiczna. Moderatorami są zaś zmienne o charakterze ciągłym, takie jak SDO i zmienna latentna obejmująca elementy „triady egzystencjalnej” oraz samooceny.

Nie jest jasne, czemu jeden z buforów proponowanych przez teorię opanowania trwogi, czyli światopogląd (tutaj: SDO) jest traktowany jako alternatywny moderator, zaś drugi

(samoocena) jest włączany do skali „egzystencjalnej”. Jeśli autor chciał sprawdzać, czy „triada egzystencjalna” jest buforem, niezależnie od znanych buforów z TMT, to należało wyodrębnić ten rodzaj zmiennych jako osobny predyktor (moderator) od samooceny i SDO.

Główne analizy tego badania mają charakter moderacyjny, jednak prowadzone są w modelu *multi-group SEM*. Nie jest jasne, czemu wykorzystano tu uproszczone podejście *critical ratios*, zamiast testowania hipotez poprzez ograniczanie konkretnych parametrów w modelu (ustalanie ich wartości jako stałej i testowanie poziomu różnic dopasowania modelu). Co jednak najważniejsze, podejście takie miałoby sens, gdyby to moderator miał charakter zmiennej dychotomicznej, a zmienna niezależna miała charakter ciągły. Tu jest jednak odwrotnie, i choć matematycznie jest to faktycznie taka sama siła efektu interakcyjnego, to opis tego efektu interakcyjnego jest tu raczej utrudniony. Odnoszę wrażenie, że zastosowanie podejścia regresyjnego (np. z *macro Process*) pozwoliłoby prościej i trafniej przetestować, czy „triada egzystencjalna” stanowi moderator efektów dostępności śmierci (wizyty na Majdanku w przeciwieństwie do Muzeum Wsi Lubelskiej) na zmienne zależne, przy kontroli innych potencjalnych buforów.

Bardziej złożony test zależności moderacyjnych przedstawiono na stronie 129, jednak tam model ten był opisany w sposób niejasny i trudno określić, czym są konkretne zmienne w modelu strukturalnym.

Myślę, że to właśnie problemy z klarowną interpretacją wyników moderacyjnych spowodowały, że w dyskusji wyników autor koncentruje się na efektach głównych i różnicach pomiędzy osobami odwiedzającymi Majdanek i odwiedzającymi Muzeum Wsi Lubelskiej, a nie na teoretycznie chyba bardziej doniosłych analizach moderacyjnych. Prawdopodobnie gdyby zastosował bardziej jasny model analityczny, wówczas mógłby przedstawić pełniejsze wnioski dotyczące moderacyjnej roli „triady egzystencjalnej”. Tego w dyskusji nieco zabrakło.

Podsumowując, uważam, że autor pracy doktorskiej przeprowadził bardzo złożone badanie o ciekawej i dobrze zaplanowanej procedurze. Zastosował zaawansowane metody analizy danych z użyciem modelowania równań strukturalnych ze zmiennymi latentnymi. Wszystko to świadczy o wysokich umiejętnościach samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Jednocześnie sam wybór metod analizy oraz interpretacja wyników pozostawiają nieco do życzenia i nieco obniżają moją ocenę rozprawy doktorskiej i umiejętności doktoranta na tym wymiarze. Jest to jednak zdecydowanie poziom spełniający oczekiwania stawiane kandydatom do stopnia naukowego doktora.



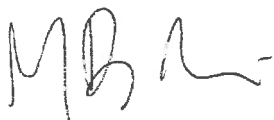
### **3) Ocena wraz z uzasadnieniem, czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.**

W rozprawie doktorskiej podjęto próbę rozwiązania dwóch zasadniczych problemów teoretycznych (wśród szeregu hipotez szczegółowych): (1) czy konstelacja „triady egzystencjalnej” stanowi bufor chroniący w sytuacji trwogi oraz (2) czy wizyty w miejscach pamięci ludobójstwa są sytuacją wzbudzającą lęk egzystencjalny? Przeprowadzone badanie i jego analiza nie dają jasnego rozstrzygnięcia pierwszego z tych pytań, gdyż przeprowadzone testy moderacji nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Mogło to jednak wynikać również z problematycznego sposobu analizy tych danych. Drugie z pytań w mojej ocenie znalazło w pracy swoje rozstrzygnięcie: odwiedzający muzeum - miejsce pamięci częściej niż odwiedzający muzeum poświęcone innej tematyce wykazywali typową reakcję na zagrożenie egzystencjalne, jaką jest obrona światopoglądu poprzez pozytywne wartościowanie narracji afirmujących własną grupę narodową, wyższe poczucie sensu życia i poszukiwanie sensu życia. Można oczywiście zastanawiać się, czy mamy tu do czynienia z klasycznym mechanizmem obrony światopoglądu, czy też może z procesem grupowym - zagrożenia egzystencjalne czynią bowiem ludzi bardziej przywiązaniymi do grupy, jak twierdzą na podstawie swoich licznych badań zarówno Castano i Dechesne (2005), jak i Fritsche i in. (2008).

Sposób, w jaki osiągnięto ten wynik uważam za niezwykle oryginalny. Badania z zakresu zagrożenia śmiercią wykorzystują zwykle eksperymentalne procedury wzbudzania myśli o śmierci poprzez bezpośrednie przywoływanie myśli o własnym pogrzebie, torowanie słów związanych ze śmiercią, itp. Tego typu procedury oczywiście wymagają szeregu interwencji odraczających pomiar zmiennych zależnych by ominąć zakłócenia mechanizmów buforujących. W najbardziej trafnych zewnętrznie badaniach tego typu (por. Pyszczynski i in. 1996; Jonas i in., 2002) badanym wręczano kwestionariusze przed domem pogrzebowym, bądź w pewnej odległości od miejsc związanych ze śmiercią. Wszystko to było jednak odległe od faktycznej pogłębionej konfrontacji z ludzką śmiercią. Na tym tle uważam badanie Jana Jerzego Kutnika za niezwykle nowatorskie. Poza kontekstem wojennym czy sytuacjami osobistej traumy trudno bowiem wyobrazić sobie silniejsze oddziaływanie niż konfrontacja z miejscem pamięci, w którym ludzie mają do czynienia z prochami ofiar ludobójstwa. W tym sensie uważam, że w przedstawionej rozprawie doktorskiej dokonano znaczącego postępu metodologicznego w badaniach nad procesami opanowania trwogi, który może pozwoli temu

obszarowi badań wyjść z kryzysu replikacyjnego – ten zaś okazuje się być silnie związany z wykorzystaniem laboratoryjnych badań eksperymentalnych jako głównej metody badawczej w tym obszarze (Chen i in., 2022).

Moja ogólna ocena rozprawy doktorskiej, pomimo zastrzeżeń dotyczących metod analizy danych, jest więc jednoznacznie pozytywna. Jest to wartościowa próba podjęcia tematyki niezwykle interdyscyplinarnej, wymagającej od autora nie tylko erudycji w wielu odrębnych obszarach wiedzy humanistycznej, ale też dużej kreatywności w tworzeniu i adaptowaniu narzędzi oraz procedur badawczych. Uważam, że mgr Jan Kutnik poradził sobie z tym wyzwaniem i wnioskuję o dopuszczenie go do dalszych etapów procedury o nadanie stopnia doktora.



Dr hab. Michał Bilewicz